



Adamska: Po co pasek jak ma się szelki czyli transformacja energetyczna po niemiecku

REDAKCJA / 6.07.2015 08:53

ZOBACZ TEŻ

 PRZEŚLIJ UDOSTĘPNIJ TWEETUJ DRUKUJ

KOMENTARZ

Barbara Adamska**Założycielka ADM Poland, firmy oferującej wsparcie sprzedażowe i marketingowe dla firm z obszaru niemieckojęzycznego wchodzących na rynek polski***

Noc ze środy 1. lipca na czwartek 2. lipca dla niemieckiej polityki energetycznej oraz dla niemieckiego podatnika była bardzo ważna: zapadały decyzje mające kluczowe znaczenie dla transformacji energetycznej tego kraju.

Szefowie partii koalicyjnych: Angela Merkel (CDU), Horst Seehofer (CSU) i Sigmar Gabriel (SPD) spotkali się, aby rozwiązać trwający wiele miesięcy konflikt między partiami odnośnie kwestii związanych z transformacją energetyczną, czyli odchodzeniem od energetyki jądrowej i konwencjonalnej na rzecz zielonej energii. Podatnik



Podwyższenie programu emisji obligacji Taurona o 700 mln PLN

wiedział, że to on za to zapłaci, jednak nie wiedział, ile go to będzie kosztować i kto jego pieniądze dostanie?

Szef SPD, będący wicekanclerzem i ministrem gospodarki i energetyki, wchodził na spotkanie z postulatem wprowadzenia opłaty za emisję CO₂ dla elektrowni węgla brunatnego, co skutkowałoby zmniejszeniem ich opłacalności oraz zamknięciem niektórych z nich. Seehofer, szef CSU, siostrzanej partii CDU z Bawarii, chciał na tym spotkaniu wymóc od partnerów rezygnację z planów budowy tras przesyłowych na terenie jego kraju związkowego oraz dostać pieniądze na bawarskie elektrownie gazowe. Zdanie pani kanclerz, szefowej najsilniejszej partii w koalicji, nie było jednoznaczne. Wiadomo było, że sprawą prestiżową jest dla niej kwestia wypełnienia przez Niemcy celu redukcji emisji CO₂ do 2020 roku o 40% w stosunku do roku 1990. Jednak na jakiej drodze będzie chciała to osiągnąć, nie było do końca jasne.

Co prawda zaledwie kilka tygodni wcześniej podczas szczytu G7 mówiła o odchodzeniu od węgla, ale do takich wypowiedzi pani kanclerz nikt zbyt nie przywiązuje. Nie bez powodu nazywana jest wymiennie „kanclerzem klimatu” i „kanclerzem węgla”, co w języku niemieckim brzmi dość podobnie, choć znaczy zupełnie coś innego: „Klimakanzlerin” vs. „Kohlekanzlerin”. Rozmowy trwały niemal do pierwszej w nocy, a o poranku zadowolony, niemal euforyczny minister gospodarki, Sigmar Gabriel mógł przedstawić opinii publicznej jego wyniki. To, co mówił, wydawało się stać w skrajnej opozycji do tego, co chciał osiągnąć. Koncerny energetyczne, zamiast płacić za emisję w elektrowniach węgla brunatnego, dostaną pieniądze za zamknięcie kilku bloków o łącznej mocy 2,7 GW. Nie zostaną one zlikwidowane, ale będą stanowiły rezerwę.

Przy obecnej podaży na rynku prawdopodobieństwo, że będą w ogóle potrzebne, oscyluje wokół zera, tak więc ich rola jest porównywalna z funkcją paska gdy już ma się szelki. Trasy przesyłowe na terenach zabudowanych będą w znacznej mierze budowane jako linie kablowe podziemne, co jest rozwiązaniem znacznie droższym niż trasy napowietrzne. Elektrownie gazowe otrzymają wsparcie. Znaczne środki zostaną wydane na zwiększenie efektywności energetycznej. Ustalenia te spotkały się z krytyką opozycji, organizacji ekologicznych i minister środowiska, koleżanki partyjnej Sigmara Gabriela. Była mowa o prezencie dla koncernów energetycznych. Podważano sensowność określenia ich „kompromisem”, bo tak naprawdę Seehofer (CSU) otrzymał wszystko, a Gabriel nic. W mediach cytowano określenie szefa partii zielonych: „Ten deal jest drogi i brudny”.

Że jest drogi, nie ulega wątpliwości. Że brudny – też, bo elektrownie węgla brunatnego nadal będą zaturować, aczkolwiek trochę mniej. Jednak powstaje pytanie, czy przede wszystkim nie jest pragmatyczny? Propozycja Gabriela opłaty za emisję CO₂ w elektrowniach węgla brunatnego miała przeciwników w różnych obozach: pracodawców, związków zawodowych, nawet w jego własnej partii. Nie można zapominać, że udziałowcem w RWE, koncernie, dla którego ta regulacja miałaby szczególnie negatywne konsekwencje, jest około sto miast i gmin. Kłopoty finansowe koncernu to również ich kłopoty finansowe. Dodatkowo chodziło o miejsca pracy w branży



Rosyjski ekonomista: Irańska ropa zaszkodzi Rosji



Czerwiński: Nie będę w sprawie górnictwa naciskał na prezesów...



Sierakowska: Poprawa nastrojów na globalnych rynkach finansowych...

związanej z węglem brunatnym. Być może ocena Gabriela, że porozumienie to stanowi kompromis między ekologią a ekonomią, nie jest jedynie próbą zachowania twarzy? Faktem jest, że ustalenia szefów partii z 2. lipca, zwane kompromisem energetycznym, dają szansę ograniczenia emisji CO₂ o 22 miliony ton, co jest niezbędne do osiągnięcia celu klimatycznego. Ma też szansę być początkiem odchodzenia od elektrowni węgla brunatnego. W mojej ocenie jest to więc kompromis, aczkolwiek bez wątpienia kompromis bardzo drogi.

**Barbara Adamska, ekspert w zakresie energii odnawialnej, autorka licznych publikacji w prasie fachowej. Założycielka ADM Poland, firmy oferującej wsparcie sprzedażowe i marketingowe dla firm z obszaru niemieckojęzycznego wchodzących na rynek polski. Przez 10 lat odpowiedzialna za sprzedaż i marketing w Polsce koncernu Mitsubishi Electric Europe B.V. (dywizja Visual Information Systems). Wcześniej jako rzecznik Carcade S.A. jeden z najlepszych rzeczników prasowych instytucji finansowych w Polsce (wg. Gazety Prawnej oraz Home&Market). Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego (mgr nauk ekonomicznych, mgr filologii niemieckiej) oraz Akademii Leona Koźmińskiego (MBA).*

Źródło: Adamska.pl

[emisja CO2](#) [emisje CO2](#) [energetyka](#) [Energia odnawialna](#) [Energiewende](#) [Europa](#) [Niemcy](#) [OZE](#) [polityka klimatyczna](#)

Dodaj komentarz

Twój adres e-mail nie zostanie opublikowany. Pola, których wypełnienie jest wymagane, są oznaczone symbolem *

Podpis *

E-mail *

Witryna internetowa

Komentarz

Opublikuj komentarz

[PARTNERZY](#)

[KONTAKT](#)

[O NAS](#)

